NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ.

Nr. 43 Nowy Targ, dnia 24 października 1920. Rok VIII

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska" kosztuje na cały rok w Polsce 30 marek, za granicą 45 marek. — W Ameryce 2 dolary. — Numer pojedynczy 1 Mk.

O zniżkę cen artykułów pierwszej potrzeby.

Po zwycięstwie obecnem Polski nad Bolszewikami jednem z najważniejszych zadań naszego rządu i naszych posłów powinno być uregulowanie życia gospodarczego wewnątrz państwa.

Z wojny europejskiej wychodzimy jako zwycięzcy jako właściciele wielkiego państwa, ale mimo to jesteśmy głodni i nadzy. —

Olbrzymie przestrzenie Polski leżą spustoszone przez wroga przez wiele lat nieuprawnione, miasta wsi i fabryki w ziemiach wschodnich legły w ruinach brak jest koni i bydła, narzędzi i maszyn, a przez to położenie gospodarcze jest nie wesołe!

Ale w wielu wypadkach brak nawet nie zupełnie usprawiedliwia tę szaloną drożyznę, która panuje obecnie.

Naprzykład często w niezniszczonych powiatach Polski drożyzna jest o wiele większa niż tam na wschodzie. gdzie przez wiele lat grasowała wojna!

I tak w całym szeregu powiatów koło Lwowa jest cena jaj, masła, i mleka, zboża i t d. nawet niższą od cen np. w powiecie nowotarskim mimo to, że cena sukień, ubrań, skór, obuwia jest tam o wiele wyższą, niż u nas!

Wskutek tego nawet, gdy pewnego artykułu jest u nas więcej. to cena jego dochodzi do takiej wyżyny że kupić go u nas nie można, ale trzeba sprowadzać skądinąd.

Tak mamy naprzykład z ziemniakami, których u nas tego roku nie brak, a mimo to trzeba je sprowadzać z daleka, bo ceny u nas są niemożliwe.

Ziemniaki tegoroczne na Podhalu nie powinny być droższe jak 200 do 240 Marek za korzec, skoro koło Krakowa za tę cenę łatwo można nabyć 100 kg ziemniaków!

Przypominają sobie pewnie niektórzy, że gdy dwa lata temu nie było ziemniaków to nowotarskie firmy, a przedewszystkiem Podhale sprowadziło wiele ziemniaków z Poznańskiego po bardzo niskiej cenie i sprzedało je na wyżywienie i do sadzenia!

Obecnie więc ludność nie powinna również nad miernie przeceniać tego artykułu, który posiada i pamiętać na to, że im drożej się co sprzedaje tem drożej kupuje się rzecz inną!

Ale ziemniaki to tylko przykład.

U nas ceny są wogóle za wysokie!

Przedewszystkiem cena koni, cena krów, cena świń, owiec, wełny to co gospodarze sami między sobą sprzedają i kupują jest nadmiernie wysoka!

Płótno domowe u nas wyrabiane nie jest naprzykład możliwem do kupienia i tak cały szereg innych artykułów!

Te stosunki zmienić się muszą, ceny do nieskończoności iść nie mogą bo wyginą miljony wdów sierót i dzieci, które nic nie mają i wogóle warto by nad tem pomyśleć, by nie czekać na ceny tam jakieś

maksymalne, bo to nic nie warta, ale pomiędzy sobą samymi, by się jakoś godzić inaczej, by dążyć do zniżki wszystkich cen gospodarskich i sklepowych a wtedy wszystkim nam o wiele lepiej będzie wyżyć na Bożym świecie!

Człowiek bowiem pamiętać powinien o tem, że nie on sam jeden jest na świecie i ile on sobie każe płacić drugiemu, tyle i drugi jemu.

Na tem zaś wszyscy źle wychodzimy, bo wprawdzie pieniędzy bierzemy huk, ale też i tysiącami płacimy a w kieszeni zostaje zero!

Im zaś kto biedniejszy tem mu gorzej przy takiej dzikiej gospodarce, a przecież o tych najbiedniejszych pamiętać musimy!

O szkołę ogrodniczo-pszczelarską.

P. Józef Maurer naczelnik stacji w Białej wzywa posłów ludowych wszelkich stronnictw by starali się o założenie zawodowej szkoły ogrodniczo-pszczelarskiej, jakie są we wszystkich państwach sąsiednich.

Dlatego, że u nas niema takiej szkoły lud nasz na weselach chrzcinach i pogrzebach truje się śmierdziuchą fałszywem winem, piwem obrzydłem, zamiast częstować gości miodem lub winami owocowemi własnego wyrobu.

Szkoła ogrodniczo pszczelarska podniesie pasiecznictwo w państwie, a jej zadaniem będzie:

a) kształcić nauczyli wędrownych, którzy objeżdżając najdalsze zakątki naszych powiatów będą uczyć lud wiejski gospodarki w ogrodzie i pasiece, taka szkoła

b) urządzi rokrocznie kursa we wszystkich powiatach dla początkujących i miłośników tego zawodu.

c) zajmie się hodowlą pszczół rasy krajowej we większym zakresie, aby dostarczyć rojow i płodnych matek pszczelich zapasowych,

d) postara się o wyrób sztucznej węzy, uli najlepszych przyrządów pszczelarskich i t. d. Zadaniem szkoły będzie dalej

e) zakładać wzorowe pasieki i stacje obserwacyjne w poszczególnych powiatach,

f) urządzać wystawy pszczół, miodu, wosku i przerobów, jako też uli i przyrządów pszczelarskich

g) zwalczać szerzące się choroby zakażne pszczół i czerwiu wreszcie

h) hodować drzewa, krzewy i rośliny miododajne i rozpowszechniać je w powiatach.

Pan Józef Maurer, jako prezes przez 10 lat wielu Towarzystw pszczelarskich, jako wędrowny nauczyciel pszczelarstwa poznał wiele pasiek krajowych i zagranicznych i przywiózł obecnie do kraju taką wzorową szkołę pszczelarską, złożoną z 70 uli różnych systemów, krajowych i zagranicznych, przywiózł wiele przyrządów naukowych i pszczelarskich i z tej jego szkoły korzysta ludność sąsiednich powiatów.

Ta jego szkoła znajduje się w Białej koło Bielska naprzeciw dworca kolejowego.

Pan Maurer żąda jednak, otwarcia takiej szkoły rządowej, dostępnej dla wszystkich, a to jego żądanie i my popieramy.

Jest bowiem rzeczą niewątpliwą, że lud nasz lubi hodować pszczoły, że pszczelnictwo jest nie najgorszym działem naszego gospodarstwa rolnego i dlatego państwowa szkoła pszczelarska jest nie tylko potrzebną, ale nawet konieczną.

Dlatego prosimy posłów ludowych by o otwarcie takiej szkoły w Polsce się postarali!

Przegląd tygodniowy.

W poniedziałek w nocy 18 sierpnia nastąpiło między Polską. a Bolszewikami zawieszeni broni krew lać się przestała!

Na pożegnanie tej wojny wojska polskie zabrały w ostatnim tygodniu Bolszewikom koło 20.000 jeńców, koło 20 armat, koło 100 karabinów maszynowych a pociągi i tanki wroga wysadziły w powietrze, oraz zajęły cały szereg miejscowości, jak Mołodeczno, Domanów i t d.

Świadczy to o zupełnym pogromie i upadku ducha armii bolszewickiej.

Obecnie wojska polskie zajmują linię rozejmową

Wiele wrzawy czyni w Polsce sprawa senatu, jedni go chcą, drudzy nie chcą, kiedy inni 18 października wiecowali, u nas ludność pracowała czyniąc stokroć lepiej, bo zdaje się że tych różnych strejków wieców i gadań w Polsce za dużo, a pracy za mało! W Europie celem utrzymania politycznej równowagi, tworzy się nowy związek państw tz. mała ententa.

W skład jej mają wejść Czechy, Węgry, Rumunia, Bułgarja, a również Polska.

Byłby to więc poważny związek państw środkowo europejskich oparty o trzy morza tj. o morze Bałtyckie, Czarne i Adrjatyckie, tembardziej. że do Związku ma należeć Jugosławia, obejmujący koło 90 do 100 miljonów ludzi.

Kto wie czy związek taki nie wpłynąłby na uspokojenie wojen, przywróciwszy równowagę w Europie i czy nie utrwaliły na długie lata pokoju, czego tak bardzo wszyscy pragniemy!

Polska zdaje się do tego związku przystąpi. Ciekawym wypadkiem z ostatniego tygodnia jest

klęska socjalistów w Wiedniu, którzy na rzecz chrześcijańsko społecznych stracili koło 20 mandatów. Świadczy to o chęci zmiany dotychczasowego ustroju społecznego w Austrji.

LISTY.

Szczawnica, dnia 10 października.

Odbyło się tutaj przedstawienie amatorskie, w którem aktorami byli żołnierze stojący tutaj na posterunku. Grano Rok 1863 i „Pacjenta z prowincji" Dochód przeznaczony był na wdowy i sieroty po poległych w ostatnich miesiącach w walkach z bolszewikami.

Są dwie placówki z których słowo rzucone może działać zależnie od tego jak i co się mówi: Kazalnica i scena. Dobry kaznodzieja kruszyć może serca najtwardsze i urabiać je jak wosk w palcach. Kierując słuchacza w stronę dobra i piękna. Drugą placówką taką jest scena. dobry aktor tak samo uczuciami widza włada: wyciska mu łzę rozczulenia, albo go zmusza do wybuchu serdecznego śmiechu. Naprowadzać może umysł na myśli piękne i wzniosłe, uszlachetniać serca, pobudzać do czynów pięknych... Wszakże sztuki sceniczne częstokroć pisane są przez ludzi nie tylko wielkiego umysłu, lecz także i wielkiego serca. To też od nich należy brać owe słowo rzucane jak ziarno w glebę, między publiczność.

Wybór sztuk granych w niedzielę był niefortunny. Po rzeczy poważnej nastąpiła krotochwila bardzo zabawna, ale niezbyt pouczającą i umoralniająca. Na to w przyszłości należy więcej uważać. Wiadoma powszechnie jest rzeczą, że sztuki poważne trudniej jest grać, trzeba na to już większego obycia ze sceną. Nic więc dziwnego że „Rok 1863" wyszedł trochę twardo pomimo że amatorowie grali z przejęciem. Na czoło wybili się w głównych rolach: p. Weyersówna jako „Wanda" która ma dobrą i wyraźną wymowę. W chwilę modlitwy należało tylko więcej uczucia wlać. P. Kurowski jako szlachetny bohater wywiązał się wcale dobrze ze swej roli, a należy mu się słowo szczerej podzięki za pracę poniesioną przez objęcie kierownictwa. Pp. Wajbrener, i Owsianka dobrze odegrali scenę w której szlachectwo duszy „Zamarkowskiego" zmaga się z potwornym charakterem zdrajcy „Nikodemą" p. Owsianko niech zapamiętać zechce, że oczy są zwierciadłem duszy, w chwili więc kiedy przemawia do żołnierzy swoich czyli otwiera swą duszę zacną nie należy zamykać ócz. Umiejętność patrzenia właśnie jest jedną z największych zalet aktora. „Adjutantem" dobrym był p. plutonowy Duda. Pomniejsze role wykonali pp. Jamrozik, Janocha, Lew

ZYGMUNT LUBERTOWICZ.

Naszym żywicielom
do albumu . . .

(Ze zbioru »Satyry dzisiejsze.«)

W miastach, gdzie głód dziś do wnętrza przenika,
bochenek chleba zaś cud wyobraża,
widzisz tłustego, jak beczka rzeźnika
i czasem jeszcze grubszego piekarza! —

Jak jasne pany o byczej postawie,
na rękach lśni im złoto i djamenty, -
każdy z nich lepiej upasiony prawie,
niż przed tą wojną, chociaż sklep... zamknięty! —

Ten jatkę zamknął... ma wejście od sieni
protegowanych tyłem w środek puszcza,
na innych zasię gniewem się rumieni,
gdy mu się we drzwi pcha ta „głodna tłuszcza"! —

Gospodarz niczem Jowisz gromowładny,
jak beczka smalcu nie pachnąca lezie,
na oczy widzieć nie chce „pani" żadnej,
bo co nieborak do Wiednia wywiezie? —

Przed progiem krzyki... lecz on rad ze siebie,
bo ma słoniną magazyn nabity,
kiełbas i smalcu tam pełno, jak w niebie
leży w piwnicach po same sufity! —

Widok tych skarbów porusza do głębi
masarza serce, gdy się tam zatoczy,
tyle tu kiełbas piętrzy się i kłębi
i tyle szynek pieści jego oczy! —

„Masz dość wszystkiego, użyj moja duszo
czego się zechce, co ci się nawinie,
bramy piekielne twej mocy nie wzruszą
taką potęgą są dziś wszystkie świnie"! —

Za świnią człowiek, choć stworzenie Boże
tęskni niekiedy jak za narzeczoną,
bez jej przysmaków obyć się nie może,
ona istotą najdroższą mu poną...?

Słodkie jej uszko nad cuda i dziwy
i w galarecie nóżki na niedzielę
jeśli ją jadasz o jakżeś szczęśliwy,
ale dziś takich szczęśliwców nie wiele! —

Udo jej, zwłaszcza nóżka, gdzie grubieje,
jeśli się komu przypadkiem dostanie,

i Szczypiński. Ostatni grał typ zacnego żyda oddanego sprawie polskiej.

Druga sztuczka wypadła znacznie lepiej. Prym tu trzymał p. Owsianko, jako andrus złodziej on był osią około której obracało się wszystko. Wzbudzał wybuchy spazmatycznego śmiechu. Jest to materjał nadzwyczaj podatny na aktora, chwyta w lot każdą życzliwie podaną mu radę i umie ją rozwinąć na swój sposób, wkładając w grę mnóstwo szczegółów doskonale zaokrąglających całość. Drobny przykład kiedy „Felek" został sam na scenie do dokonaniu rabunku z włamaniem, rozglądając się po kątach ujrzał flachę z miętówką i przekąską. Po rzetelnym łyku bierze się do bułki. Pogryza raz drugi pauza jednak wydaje mi się tu za długą, kładzie więc napowrót bułkę. W tem miejscu westchnąłem sobie; ach, jakby to dobrze było żeby sobie tymi bułkami wypchał kieszenie. Felek jakby otrzymał tę swoją depeszę myślową, zwraca się do stolika jeszcze raz, wyjmuje z bułki kiełbase, zjada ją a bułkę wsuwa do kieszeni. Był to moment wyborny, godzien nie tylko amatora, a takich momentów było sporo. Sekundował mu zupełnie dobrze p. Szczypiński jako drugi andrus a służący doktora. Pauzy wytrzymywał wzorowo, co jest rzeczą bardzo trudną i rolę matą, zasadzającą się główównie na mimice, t. j. na grze twarzy i całej postaci, bez słów prawie, odtworzył zupełnie dobrze Pp. Kurowski i Janocha dopełniali całości. Pierwszy jako „doktór" wściekły że go wzięto na kawał drugi jako zabawny „Zdechlikiewicz" utrzymujący całość swej postaci w śmiesznej kankaturze.

Publiczność dopisała, teatr był pełny. A teraz publiczności kochana, czego żądasz od aktora? Żeby dobrze grał prawda? Pozwól więc żeby i aktor miał prawo czegoś wymagać od ciebie. Wymaga małej rzeczy umiejętnego słuchania, a ty przeszkadzasz mu śmiechem w miejscach nie śmiesznych, a przeciwnie smutnych. W Roku 1863 kiedy wypowiadane były zadanie zupełnie poważne, rozlegały się na widowni śmiechy niestosowne przeszkadzające innym w słuchaniu a amatorom w grze. Wyobraź sobie n. p. ty śmieszku widzu, że opowiadasz przyjacielowi o chorobie swójej matki, a tem przyjaciel zamiast współczuć z tobą, parska ci w nos śmiechem... cobyś mu na to powiedział? odpowiedz sobie, bo ja wiem.

Aktor na scenie musi czuć, że ma naprzeciw ko siebie ludzi, którzy umieją patrzeć i słuchać wtedy tylko może z siebie wykrzesać iskry talentu wtedy tylko czuje się jakby między swymi przyjaciółmi. A przecież z przyjaciółmi się najlepiej gwarzy. Mieliśmy więc teatr żołnierski a kiedy będziemy mieć teatr góralski? Przed nami cała długa zima, czy niemożnaby przez zimę przygotować sztukę jaką już na przyszły sezon? Nasi kochani żołnierze dali dobry przykład co można zrobić wśród jednostajnej służby wojskowej. A noszą się podobno z myślą urządzenia następnego wieczoru składającego się z czytania i deklamacji. Będzie to coś nowego w swoim rodzaju ale to dopiero podobno. Tak podsłuchałem jak kulisy między sobą gadały, jeżeli to plotka — nie odpowiadam za to

Wasz

---

jak na weselu... ma wszelką nadzieję
że... zje porządne raz drugie śniadanie! —

Szynka to miejsce rozkoszne się zowie,
o szynce myślę nie o narzeczonej
i nic mi złego nie chodzi po głowie,
jakby to myślał człek niepouczony! —

Takie to skarby kryje skład rzeźnika,
autor je widział przez dziurkę w suficie
i to tak wszystko słówkiem napomyka,
bo bez pieczeni rychło zbrzydnie życie!...

Więc u drzwi stojąc - rzeźnicy piekarze
najuniżeńszą prośbę do was wnoszę
gdy się ma sługa tam u drzwi pokaże,
dajcie jej mięsa, kiedy daje grosze!...

Ja za to rozejm zawieram dziś z wami
że w inną stronę skieruję me pióro
i zwać was będę odtąd aniołami,
gdy się nad moją zlitujecie skórą! —

KRONIKA

Strejk kolejowy w ubiegłym tygodniu przyniósł państwu wiele szkód, zatrzymały się bowiem jesienne transporty żywności, a w dużych miastach tysiące uchodźców powracających do domu znalazło się bez dachu i bez chleba.

Przyczyną strejku właściwą jest brak żywności w dużych miastach i niesłychana drożyzna cen!

Na to podwyżki poborów nie wiele pomogą, tu potrzeba silnej ręki rządu na lichwę i paskarstwo!

Nabożeństwo żałobne za dusze śp. profesora Józefa Kantora odbyło się w przeszły poniedziałek w Czarnym Dunajcu. Na nabożeństwie tem byli obe-

cni pochyleni od smutku rodzice zacnego profesora nieboszczyka.

Nauka w VII-ej klasie nowotarskiego gimnazjum zaczyna się w tym tygodniu.

Podziękowanie Za dobre serce, za pełną troskliwości opiekę i za poświęcenie siebie w czasie mojej długiej choroby i choroby mojej córeczki składam Doktorowi Edwardowi Niezabitowskiemu najserdeczniejsze podziękowanie.

Zygmunt Lubertowicz.

Jarmark nowotarski uroczysty powszechny strejk polityczny przeciw senatowi na Podhalu dnia 18 października wcale się nie odbył, odbył się natomiast ogromnie ruchliwy jarmark podhalański przy udziale tysięcy ludzi z Orawy i Spisza.

Żywności, rogacizny i nierogacizny było wbród na targ przywieziono dużo zboża i ziemniaków, udział Spisza i Orawy było znać wybitnie, ceny dlatego nieco spadły, dość na ogół były wysokie.

I tak za ziemniaki płacono np. 300 Marek, ceny bydła spadły, choć znacznie, ciekawiśmy jakie będą ceny miesa ?

Ceny drzewa są u nas stanowczo za wysokie, obecnie za furkę drzewa żądają do 700 Marek, gdy w rzeczywistości jej wartość nie przenosi trzysta do czterysta. Na to powinien się znaleść sposób, by ceny te uregulować, zwłaszcza, ze niedawno jeszcze za sągę drzewa płacono 600 Marek.

Wartość marki stale się podnosi towary więc niedługo muszą po tanieć !

I tak za dolar płacą dziś koło 220 marek, a płacono koło trzystu za markę niemiecką trzy i pół a płacono przeszło cztery, za markę czeską trzy a to musi spowodować zmianę cen.

Obecnie znacznie potaniały naprzykład nici, a powoli przyjdzie zniżka i na inne towary.

Śmierć powstańca polskiego Dnia 9 października zmarł w Rokicinach Mikołaj Gracz naczelnik gminy mając lat prawie 80. Widział on rzeź panów w 1846 przeżył następnie głód na Podhalu w 1848 r, gdy ludzie jedli „warmuz," czyli trawę, następnie w r. 1863 był w powstaniu pod wodzą Langiewicza, a wreszcie wzięty do wojska austrjackiego bił się pod Königrätzem z Prusakami.

Cześć pamięci tego gazdy — powstańca.

Związek Podhalański złożył zamiast wieńca na trumnę śp. prof. Kantora na Bursę gimnazyalną w Nowym Targu kwotę 300 Mkp. za co Zarząd Bursy składa staropolskie „Bóg zapłać".

Nowe klasy w szkołach ludowych. Rada szk. okr. ogłasza, że Rada szk kraj. zezwoliła na zaprowadzenie z dniem 1/9 1920 1) planu nauki szkół 4 ro klas. w szkołach w Ochotnicy pod kościołem, w Maniowach Poroninie i Tylmanowej. 2) planu szkół 5 cio klas. w szkołach w Krościenku n/D. i Szczawnicy wyżnej 3) planu nauki szkół 6 cio klas w szkole męskiej w Nowym Targu i w szkole żeńskiej w Zakopanem nadto 4) zezwoliła na zaprowadzenie planu nauki szkół wydziałowych (kl VII.) w szkole 6 cio klas. żeńskiej w Nowym Targu.

Przeniesienia. Znany z uczciwości i prawego charakteru. Dr, Władysław Bajbor został przeniesiony, jako urzędnik VI ej rangi do Ministerstwa aprowizacji w Warszawie. Był to prawdziwy opiekun ludności bezrolnej i urzędniczej na Podhalu za co mu gorąco dziękujemy i życzymy „Szczęść Boże" na szerszym świecie !

Związek Inwalidów w Zakopanem dnia 29 września odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Koła Związku Inwalidów wojennych w Zakopanem, w którem to posiedzeniu prócz miejscowych członków wzięli udział delegaci : Z Białego Dunajca Józef Para Zubsuchego Stanisław Pawlikowski, Murzasichle Jan Budz, Gliczarowa Izydor Pawlikowski, Poronina Jan Łukaszczyk.

Obrady zagadł zasłużony prezes Koła, asesor gminny p. Jan Pęksa, poczem złożył sprawozdanie z działalności wydziału. Koło liczy 260 członków, prócz wdów i sierot po poległych. Posiada własny konsum, do którego zapisało się dotąd 120 członków z wkładką 200 mk. Konsum otrzymywał przydziały jużto z Ekspozytury Opieki nad ofiarami wojny, jużto z Głównej Rady Gospodarczej, która zawsze życzliwie odnosi się do potrzeb a artykuły sprzedawał Konsum po tanich cenach najwięcej potrzebującym członkom uwzględniając szczególnie wdowy i sieroty po poległych.

Prócz tego udzielał wydział wsparć pienięžnych chorym, niezdolnym do pracy członkom z funduszów uzyskanych częścią z urządzanych na ten cel widowisk częścią z subwencji, których nie skąpiły miejscowe instytucje.

Rada gminna 6000 Mk. Wydział uzdrowiska 5000 Mk. i inne.

Uznając bardzo przychylne dla Inwalidów stanowisko Rady gminnej, powitał przewodniczący obecnego naczelnika gminy p. M. Kozłowskiego i prosił o objęcie przewodnictwa na dalsze obrady.

Rozpoczęła się dyskusja nad potrzebami inwalidów, w której wzięli udział pp. Kapitan Olszewski, prezes Pęksa, naczelnik gminy Kozłowski, oraz członkowie : Wacław i Stanisław Krzeptowscy, J. Brzegowy Drozel, M. Tylek i Józef Chyc (członek honorowy Koła).

Odnośnie do spraw ogólnych uchwalono : 1) zwrócić się do p. Marszałka Sejmu i Komisji wojskowej o przyspieszenie uchwalenia ustawy inwalidzkiej 2) zaprotestować przeciwko dzieleniu inwalidów na austrjackich i polskich, gdyż jedni i drudzy krwią przelaną przyczynili się do wskrzeszenia Ojczyzny, a potrzeby życiowe dla wszystkich są te same : 3 zwrócić uwagę Rządu na niegrzeczne, często wprost

nibyprzychylne traktowanie inwalidów przez urzędników ekspozytur.

W zakresie spraw miejscowych uchwalono poprzeć i rozwiązać konsum, oraz wnieść podanie do Okręgowej Dyrekcji Skarbu o oddanie Kołu Związku Inwalidów w Zakopanem trafiki.

Celem uzyskania lokalu na prowadzenie obu przedsiębiorstw postanowiono zwrócić się z odnośną prośbą do hr. Zamoyskiego w nadziei, że śladem innych właścicieli większych majątków pospieszy chętnie z pomocą ofiarom wojny.

Następnie uchwalono uznanie wydziałowi, a zwłaszcza prezesowi p. J. Pęksie i sekretarzowi oraz kierownikowi konsumu p. M. Tylkowi i postanowiono zwołać w najbliższym czasie zwyczajne walne zgromadzenia Koła.

Naczelnika gminy Zakopanego p. M. Kozłowskiego wybrano jednogłośnie honorowym członkiem Koła. Pod koniec posiedzenia wziął w niem udział witany z uznaniem starosta nowotarski p. Adolf Hanik, który przedstawił stanowisko Rządu wobec kwestji inwalidzkiej, i zapewnił jak najżyczliwsze poparcie Związku ze swej strony odnośnie do zasiłków i aprowizacji.

Jak widać inwalidzi w Zakopanem nie zasypiają sprawy i dopóki Rząd, borykającyj się z trudnościami wojennemi i finansowemi, nie zaspokoi należycie ich potrzeb, sami organizacyjną pracą pomagają sobie wzajemnie. Byle wzgodzie, bez partyjnych waśni — to hasło wyznaje i w myśl jego pracuje koło zakopiańskie a praca wyda dobre rezultaty.

Oby ten przykład i to zrozumienie były przyjęte przez wszystkich kolegów inwalidów w powiecie i w całem Państwie!

Obecny.

Przed podziałem Śląska Cieszyńskiego Spisza i Orawy. Lwowskie „Słowo Polskie" (nr 477) donosi że następcą dra Bocheńskiego komisarza polskiego przy międzynarodowej komisji delimitacyjnej Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy ma być mianowany dr. Józef Diehl, były przedstawiciel rządu przy międzynarodowej podkomisji plebiscytowej spisko-orawskiej w Cieszynie i Jabłonce.

Z Orawy donoszą nam. Przed paru dniami otrzymałem list z Podwilka i o dziwo z pieczęcią pocztową Czesko-słowacką poczta w Podwilku. Już przecież dwa miesiące jak należymy do Państwa Polskiego więc chyba czas byłby pomyśleć o zmianie pieczęci i jeśli nie nową sporządzić to bodaj wyciąć litery C. S. R. jak to zrobił kierownik pocztowy w Jabłonce p. Dańkowski. Panowie urzędnicy jest to przecież nie wielka praca tylko trochę dobrej woli i więcej uczucia do Polskości.

Dnia 3 października b. r. jak zwykle młodzież chciała w czasie nabożeństwa śpiewać po polsku jednak natrafiła na trudność ze strony organisty p. Jabłońskiego, który kategorycznie zabronił mówiąc dzisiaj śpiewamy po słowacku Tu wspomnieć należy że pan Jabłoński jest jednocześnie i nauczycielem który ma wychowywać młodzież polską więc chyba nie myśli trzymać się teorji że raz będzie uczył po polsku raz po słowacku jak to chce zastosować w kościele w Jabłonce. Pan Jabłoński powinien pamiętać o tem że z chwilą kiedy pozostał w Polsce, stał się obywatelem jej i jako taki nie powinien okazywać dwulicowości, bo chyba zna przysłowie, że dwom Bogom służyć nie można. Orawiak.

Gwałty czeskie Jan Pluciński uczeń nowotarskiego gimnazjum został aresztowany przez Czechów, gdy stał na własnym zagonie po stronie czeskiej w Jurgowie za miłość dla Polski i za pracę w czasie plebiscytu! Władze polskie winny za to aresztować agitatorów czeskich, a wtedy może i Czesi się poprawią.

Wycieczka Dnia 10/X odbyła się staraniem Uniwersytetu Żołnierskiego w Nowym Targu wycieczka krajoznawcza autem do Zakopanego Morskiego Oka, i Czarnego Stawu. Wycieczkę złożoną z 36 osób, wyłącznie żołnierzy z odleglejszych dzielnic Polski, zapoznawał na miejscu jeden z uczestników, obeznany z Tatrami, ochotnik Arkuszewski, w sposób treściwy i jędrny z malowniczą przyrodą Tatr, Morskiego Oka, i Czarnego Stawu.

Żywe zainteresowanie i zachwyt uczestników były najlepszym dowodem, że tego rodzaju wycieczki urządzane systematycznie i celowo, mogą w wybitnej mierze przyczynić się do pogłębienia miłości ziemi ojczystej wśród żołnierzy, tembardziej, że oni wróciwszy kiedyś pod rodzinną strzechę, staną się siewcami, którzy nie zmarnują ziarna, rzuconego w ich serca.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kader. Drukarnia I. Borka w Nowym Targu